

AKSJOLOGIA TURYSTYKI – WOLNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Czym jest turystyka? Najczęściej kojarzy się ona z przemierzaniem szlaków, plecakiem, polem namiotowym bądź schroniskiem, przygodą lub pięknymi krajobrazami. Wspomniane asocjacje niestety nie oddają w pełni tego, co dziś uważa się za działalność turystyczną. Niektóre określenia turystyki mogą wręcz szokować: „turystyka aborcyjna”, „turystyka seksualna”. Abstrahując jednak od tego typu kontrowersyjnych określeń, trzeba stwierdzić, że turystyka jest przede wszystkim związana z ludzką aktywnością, której bezpośredni cel to odpoczynek duchowy bądź fizyczny, edukacja, jak również umocnienie więzi międzyludzkich z uwzględnieniem stosunku człowieka do otaczającej go przyrody. W niektórych przypadkach może chodzić nawet o pogłębienie wiary religijnej¹.

Jak widać z powyższych rozważań spektrum analizowanego zagadnienia jest dość szerokie. Dlatego wyraźnie wpisuje się ono w świat wartości, bez których turystyka może zatracić swoje pierwotne przesłanie, jakim jest wszechstronny rozwój każdego człowieka. Nikt przecież nie uprawia turystyki „za karę”. Jest ona związana z wolnym wyborem, któremu nieodłącznym towarzyszy uczucie przyjemności i wewnętrznej akceptacji dla podjętych działań o charakterze rekreacyjnym. W związku z powyższym autor niniejszej dysertacji, uwzględniając powszechnie znane sposoby definiowania turystyki, ograniczy się jedynie do dwóch, skądinąd ważnych, wartości mających istotne znaczenie dla całości rozważań poświęconych tematowi aksjologii w turystyce. Tymi wartościami są: wolność oraz związana z nią odpowiedzialność. Ponieważ istnieją pewne rozbieżności w sposobie ich ujmowania, jako punkt odniesienia przyjęto w tym względzie stanowisko katolickiej teologii moralnej.

¹ Por. M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka. Aspekt moralno-pastoralny ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień turystyki*, Kraków 1996 s. 105–111, 245.

Chrześcijańska wizja wolności

Wolność zawsze była dla ludzkości wartością newralgiczną i tak pewnie pozostanie na zawsze. Brak wolności bardzo często utożsamiano z naruszeniem ludzkiej godności. To powiązanie wolności oraz godności wyraźnie pokazuje jak mocno jest ona wpisana w tzw. „*conditio humana*” Uwzględniając chrześcijański kontekst aksjologiczny, można z całą powagą stwierdzić, że „być człowiekiem, to znaczy być wolnym” Wolność niesie jednak ze sobą również niebezpieczeństwo, z którego niejeden człowiek nie zdaje sobie sprawy. Owa doza niebezpieczeństwa nie wynika z natury wolności jako takiej. Stanowi raczej konsekwencję subiektywnego sposobu jej odczytania². Cóż to oznacza?

Zapewne swoistego rodzaju truizmem byłoby twierdzenie, że wolność nie może w swym końcowym efekcie prowadzić do anarchii lub być czymś innym, jak tylko misternie zawoalowanym owocem ludzkiej samowoli. Słuszność tej tezy jest aż nadto oczywista, dlatego nie wymaga ona szczegółowej eksplikacji. Natomiast bez względu na wstrząsające czasami opinią publiczną fakty manifestowania na co dzień swojej wolności, m.in. poprzez brak poszanowania mienia publicznego, czy też nonszalancki stosunek do własnego oraz cudzego zdrowia i życia, warto przypomnieć, iż wolność jest obszarem ciągłego odkrywania własnego człowieczeństwa³ Wyzwalając się od tego, co ogranicza człowieka w jego integralnym rozwoju, staje się on istotą bardziej wolną. Wolną, czyli bardziej świadomą sensu oraz filozofii człowieczeństwa.

Na specyfikę definiowania pojęcia wolności w ujęciu chrześcijańskim znaczący wpływ ma koncepcja człowieka. Trzeba w tym miejscu przypomnieć o Bożym rodowodzie człowieka (por. Rdz 1,27) oraz Wcieleniu, Męce i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Te fakty pokazują jak bardzo ważnym ogniwem w sposobie bycia wolnym jest podmiot tej wolności – człowiek. Czymże byłaby wolność bez odniesienia jej do człowieka? Zapewne trudno to sobie wyobrazić, gdyż wolność jest ukierunkowana na człowieka. Bezpośrednie uzasadnienie jej istnienia znajduje się w człowieku⁴. Wolność jest więc dla człowieka czymś, dzięki czemu może on bardziej być tym, kim być powinien, człowiekiem, kobietą, mężczyzną, turystą itp. Wolność staje się okazją do rozwoju lub regresu człowieczeństwa. O ile są sfery człowieczeństwa niejako z góry zaplanowane (genetyka), to w obszarze wolności człowiek staje

² Znaczący i wymowny jest tytuł jednej z książek J. Tischnera, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.

³ Por. B. Mondin, *Wolność jako istotny i pierwotny czynnik konstytutywny osoby ludzkiej*, (w:) Z. J. Zdybicka (red.), *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej*, KUL, Lublin 20–25 sierpnia 1996, Lublin 1997 s. 59–62.

⁴ Por. E. C. Merino, R. G. De Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004, s. 149.

przed możliwością ustawicznego kreowania własnego wizerunku. Człowiek pozbawiony wolności to byt uboższy, jakby niepełny⁵. Osoba zatem z natury jest wolna i to przekonanie bardzo często manifestuje. Czy jednak człowiek przeszłości, człowiek terażniejszości i w konsekwencji człowiek przyszłości rozumie czym jest wolność i czy umie być wolnym? Codziennosc nie daje w tej materii odpowiedzi jednoznacznej. Dlatego pytanie o kształt oraz zakres wolności pozostaje dla wielu pytaniem w dalszym ciągu otwartym⁶.

Właściwe odczytanie wolności bierze swój początek w akceptacji trudnej dla człowieka prawdy. Otóż, wolność nie jest wartością absolutną! Choć ma ona dla ludzkości kolosalne znaczenie, to jednak musi być widziana poprzez pryzmat innych wartości. Dlatego trzeba ją ciągle ukierunkowywać między innymi na prawdę (por. J 8,32). Im prawda ta ma bardziej wymiar obiektywny, tym wolność staje się pełniejsza. Dla chrześcijan tą prawdą zawsze pozostanie Bóg wraz z moralnymi implikacjami wynikającymi z faktu wiary. Wielokrotnie powtarzał to Jan Paweł II, ilekroć w swym nauczaniu odnosił się do problematyki wolności w życiu człowieka⁷

Wolność, jak uczył papież, to dar Boga, który trzeba umieć nie tylko przyjąć, ale także właściwie rozwijać (por. VS 86). Dlatego w nauczaniu Jana Pawła II wolność jest dążeniem do permanentnego wyboru dobra. Wybór ten w odniesieniu do osób przybiera postać miłości widzianej przez pryzmat miłości do Boga. To dopełnienie wizji ludzkiej miłości ma ją uchronić przed pokusą zbyt naturalistycznego jej pojmowania (por. VS 17-18). Ponadto należy z całą mocą podkreślić, iż Jan Paweł II mówiąc o wolności nieustannie widzi ją w świetle biblijnej prawdy o człowieku i jego relacji do Stwórcy (por. VS 12, 40, 58, 99). Wolność jako istotny atrybut ludzkiej godności może się jedynie realizować w swym odniesieniu do prawdy, która nie jest, jak mogłoby się dziś niektórym ludziom wydawać, czymś bezwzględnym (por. VS 96). Nacisk, jaki Jan Paweł II kładzie na ukazanie wolności w jej odniesieniu do Boga, nie pozostaje bez konsekwencji, jeśli chodzi o kondycję moralną współczesnego człowieka (por. VS 32, 88)⁸. Ta z kolei znajduje swoje odzwierciedlenie w poczuciu odpowiedzialności za terażniejsze oblicze świata, którego jednym z elementów składowych jest turystyka. Granice ludzkiej wolności wyznacza godność jednostki oraz godność bliźniego (por. VS 52).

⁵ Por. Mondin, op. cit., s. 59–60.

⁶ Por. W. Bartkiewicz, *Wolność jako problem graniczny filozofii i teologii. Studium z (meta) teologii moralnej*, Warszawa 2004, s. 57–97.

⁷ Klasycznym tego przykładem może być encyklika Jana Pawła II *Veritatis splendor*. Por. *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999. (Dalej jako VS).

⁸ Por. E. Kaczyński, *Geneza i idee wiodące encykliki Veritatis splendor*, (w:) E. Janiak (red.), *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki Veritatis splendor*, Wrocław 1994, s. 116–131; J. Krucina, „Prawda o człowieku” miarą moralności, (w:) E. Janiak (red.), op. cit., s. 132–143.

Papież zdecydowanie przeciwstawia się absolutystycznemu pojmowaniu wolności (por. EV 19)⁹

Mówiąc o chrześcijańskiej koncepcji wolności, nie wolno nigdy zapominać o tym, że wolność jest pewnego rodzaju wezwaniem moralnym. To wezwanie każe człowiekowi ustawicznie pytać samego siebie zarówno o kształt wolności, jak i jej zakres. Taka postawa wymaga jednak poczucia odpowiedzialności za poszczególne wybory moralne, w czym przejawia się praktyczny wymiar ludzkiej wolności. Dlatego też nierzadko bywa tak, że największe zagrożenie wolności dla człowieka istnieje w nim samym¹⁰. Wynika stąd dobrze znana konstatacja: wolności trzeba się uczyć. Nie wystarczy subiektywne odczucie bycia wolnym. Dziś coraz częściej należy zwracać uwagę na to, aby umieć być wolnym, to znaczy nie odbierać wolności ani sobie samemu, ani tym bardziej drugiej osobie. Odwołując się do autorytetu Jana Pawła II, trzeba przypomnieć, że „...istota ludzka jest całkowicie wolna tylko wówczas, gdy jest sobą w pełni swoich praw i obowiązków”¹¹. Przy tej okazji wyłania się problem formacji sumienia, bez którego trudno byłoby mówić o wolności w takim kształcie, w jakim jest ona prezentowana powyżej.

Sumienie, o ile jest właściwie uformowane, staje się godnym uwagi kryterium weryfikacji ludzkiej wolności. Warto w tym miejscu przypomnieć, że podstawowa funkcja sumienia to określenie prawdziwego dobra i dążenie do jego realizacji. To dobro wyraża się między innymi poprzez wewnętrzne podporządkowanie się obiektywnemu prawu (prawo Boże), które człowiek odkrywa w swoim sumieniu. Wypływa stąd wniosek, że sumienie, aby spełniało swoją podstawową misję, musi być nieustannie kształtowane. Choć sumienia należy słuchać, to nie jawi się ono jako norma absolutna, jak próbuje się dziś lansować. Zawsze warto mieć na uwadze fakt, iż ludzkie sumienie na co dzień podlega różnego typu deformacjom. Deformacje owe zaś skutecznie ograniczają trafną ocenę postępowania poszczególnego człowieka. Słuchając błędnego sądu własnego sumienia, człowiek jest narażony na niebezpieczeństwo nadużywania wolności¹².

Właściwie uformowane sumienie pozwala w wolności dostrzec aspekt powołania. Dzięki temu aspektowi wolności nie traktuje się tylko jako przymiot ludzkiej natury, pragnień, ale jest ona pewną perspektywą, w której realizuje się cel ludzkiej egzystencji. To swoistego rodzaju filozofia życia pozwalająca dostrzec potrzebę wyzwania się z ograniczeń uniemożliwiających integralny

⁹ Por. Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae*, (w:) *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II*.

¹⁰ Por. J. Merecki, T. Styczeń, „*Veritatis splendor*” – encyklika o wolności, tamże, s. 211.

¹¹ Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, (w:) *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II*.

¹² Por. Z. Wanat, *Sumienie*, (w:) J. Nagórny, K. Jeżyna (red.), *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, Radom 2005, s. 511–516.

rozwój każdego człowieka. Powołanie do tego, aby być wolnym, przyczynia się do odkrycia w sobie nakazu o charakterze obligatoryjnym. Faktycznym zatem naruszeniem powszechnego prawa do wolności nie jest zbiór zakazów lub nakazów, określone instytucje czy też grupy ludzi, lecz lekceważenie przez konkretnego człowieka szansy realizacji powołania do bycia wolnym¹³

W świetle powyższych rozważań widać jak ogromna odpowiedzialność winna towarzyszyć korzystaniu z wolności oraz samemu jej definiowaniu. Wolność wymaga od każdego człowieka świadomego odkrywania oraz akceptacji moralnego przesłania, jakie jest w niej zawarte. Nie zawsze dla ludzkości jest to oczywiste. Dlatego, mówiąc o ideale wolności, proponowanym przez chrześcijaństwo, nie sposób nie wspomnieć o jej błędnych koncepcjach. Przeciwwstawienie tych dwóch światów wpisuje się niejako w całościowy obraz wolności.

Dokonując ogólnej analizy zagadnienia, o którym wspomniano wyżej, można mówić o dwóch błędnych koncepcjach wolności. Jedna z nich przejawia się w zbyt powierzchownym sposobie jej pojmowania. Natomiast druga neguje możliwość bycia wolnym ze względu na Boga, który rzekomo miałby poważnie ograniczać ludzką wolność. Rozpatrując tę kwestię w sposób bardziej szczegółowy, trzeba zauważyć, że fragmentaryczne rozumienie wolności jest konsekwencją oddzielania wolności od prawdy i prawa. Tego typu działania prowadzą do takich moralnie oraz społecznie szkodliwych zjawisk, jak: samowola, nieład w sferze wolitywno-emocjonalnej, naruszenie praw człowieka, relatywizacja dobra i zła, indywidualizm, egoizm, rozkład życia wspólnotowego (małżeństwo, rodzina, społeczeństwo), brak odpowiedzialności a w niektórych przypadkach można mówić nawet o zatrważającym dążeniu do samounicestwienia¹⁴. W związku z powyższym poniżej zostaną przedstawione obszary chrześcijańskiej odpowiedzialności za wolność. Każdy z tych obszarów to jeden z wielu elementów mogących przyczynić się do rekonstrukcji pełnego obrazu ludzkiej wolności, którego bezpośrednim tłem jest turystyka.

Obszary chrześcijańskiej odpowiedzialności

Samo już brzmienie słowa „odpowiedzialność” wywołuje u większości ludzi uczucie szacunku i powagi. Trudno się nie zgodzić z przekonaniem o pewnego rodzaju ponadpokoleniowym szacunkiem, jakim cieszy się postawa odpowiedzialności. Ludzkość odwołuje się do niej w wielu wypadkach, szczególnie zaś tych, które noszą znamię spraw priorytetowych. Chociaż współczesne realia obfitujące w liczne przykłady braku odpowiedzialności

¹³ Por. M. Wolicki, *Koncepcja wolności a postawa wobec życia w świetle encyklik Jana Pawła II*, (w:) *Wolność we współczesnej kulturze*, s. 320–321.

¹⁴ Por. Tamże s. 321–324.

wydają się zaprzeczać powyższym rozważaniom, to warto o tej postawie mówić i próbować wywoływać ją w różnych sferach ludzkiej aktywności. Odpowiedzialność jest bowiem nie tylko odzwierciedleniem czyjejś dojrzałości, lecz również gwarancją harmonii w otaczającym nas świecie. W odniesieniu do turystyki jako najważniejsze obszary chrześcijańskiej odpowiedzialności należy uznać: człowieka oraz środowisko naturalne.

Człowiek

Nie ulega wątpliwości, że człowiek jako główny podmiot turystyki stanowi pierwszy i najważniejszy obszar chrześcijańskiego rozumienia odpowiedzialności. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na nadprzyrodzoną godność każdej osoby ludzkiej. Człowiek jest zarówno twórcą, jak i odbiorcą wszelkiej działalności o charakterze rekreacyjno-wypoczynkowym, zwanej także turystyką. Nie chodzi tu tylko o aspekt techniczno-organizacyjny zagadnienia. Nie powinno się w tym momencie zapomnieć również o stanie ludzkiego wnętrza. Nie od dziś bowiem wiadomo, że owoc ludzkiej aktywności nosi na sobie znamię jego twórcy¹⁵. Dlatego między innymi wiele wspaniałych wynalazków na przestrzeni dziejów zostało użytych przeciwko człowiekowi, chociaż zamysł ich twórców był przecież zupełnie inny. Ludzkość w dalszym ciągu nie nadąża za refleksją etyczną nad realiami dnia codziennego. Świat wartości utylitarnych zdecydowanie spycha na margines świadomości moralnej wszystko to, co wydaje się być mało przydatne. Nawet jeśli to coś rzeczywiście zasługuje na miano wartości¹⁶.

Rodzi się pytanie, czy można temu zjawisku jakoś przeciwdziałać? Oczywiście. Można a nawet trzeba. Problem jednak jest w tym, że współczesny człowiek coraz częściej ucieka od ideałów, zadawalając się powierzchownością i łatwym „życiowym łupem” wydartym codzienności. W ten sposób tworzy się niekorzystny klimat dla wielu szlachetnych oraz cennych idei mogących ubogacić życie i działalność niejednego człowieka. Pomimo osiągnięcia wieku dojrzałego zauważa się pewien brak duchowej dojrzałości, co przejawia się w braku zrozumienia istoty problemu bycia odpowiedzialnym za samego siebie. Jest to bez wątpienia związane z poruszaną powyżej kwestią umiejętności bycia wolnym. Niemniej jednak poczucie odpowiedzialności za siebie musi skłaniać człowieka do rozpatrywania własnej egzystencji w jak najszerszym spektrum różnorodnych odniesień, takich jak: Bóg, społeczeństwo, rodzina czy też przyroda. Ludzkie życie nie toczy się tylko w jednym wymiarze, a codzienność posiada zdecydowanie więcej barw niż biel i czerń.

¹⁵ Por. I. Dec, *Antropologiczne podstawy pracy w świetle encykliki „Laborem exercens”* „Społeczeństwo” 2002, nr 1, s. 42–43.

¹⁶ Por. A. Szostek, *Czas próby polskich sumień trwa*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 2005, T. VI, s. 67–69.

W przeciwnym razie ciągle będzie się poszerzać sfera odpowiedzialności widzianej jedynie poprzez pryzmat dobra jednostki. Taka odpowiedzialność jest zbyt mocno narażona na działania o charakterze egoistycznym¹⁷

Należałoby zatem spojrzeć na ludzkie życie w kontekście ciągłego dojrzewania do podjęcia nowych wezwań. Mimo, że na co dzień dąży się do osiągnięcia tak zwanej życiowej stabilizacji, to jednak trzeba pamiętać, iż człowiek z natury to istota nastawiona na rozwój. Stabilizacji nie należy z kolei utożsamiać ze stagnacją, której efektem jest brak jakichkolwiek perspektyw. Stagnacja stanowi element destrukcyjny, nierzadko naruszający poczucie własnej godności (np. nałogi, samobójstwa). Zaakceptowanie potrzeby permanentnego dojrzewania do pewnego ideału człowieczeństwa wymaga pewnej siły wewnętrznej. Ta siła nie bierze się jednak znikąd. Zapewne jest ona wynikiem określonych cech charakterologicznych, ale nade wszystko to konsekwencja dążenia do zintegrowania w sobie sfery emocjonalno-wolitywnej. Trudno bowiem wyobrazić sobie człowieka odpowiedzialnego, który nie jest w pełni świadomy ani wartości własnego życia, ani celu do jakiego dąży, a tym bardziej środków jakich używa do realizacji tegoż celu. Bez takiej filozofii życia szanse na to, aby poznać własne możliwości są bardzo małe, nie wspominając już o odpowiedzialności za samego siebie¹⁸.

Człowiek dojrzały, w swym poczuciu odpowiedzialności za siebie, potrafi dostrzec jakże ważny element tej odpowiedzialności, a mianowicie, zdrowy styl życia. Dbalność o własne zdrowie i życie jest dziś tylko na pozór czymś oczywistym. Z pewnym uznaniem trzeba się odnieść do wysiłku budzenia społecznej świadomości w tym zakresie (np. kanały tematyczne w telewizji, audycje radiowe, czasopisma, specjalne akcje „pro zdrowotne” itp.). Wydaje się jednak, że wspomniane wyżej działania nie wywołują jeszcze spodziewanych efektów. Zła dieta, brak ruchu fizycznego czy też niekontrolowane korzystanie z „uciech”, jakich może dostarczyć codzienne życie, mają znaczący wpływ na ciągle nie najlepszą kondycję zdrowotną polskiego społeczeństwa. Choć problem zwykło się czasami traktować w kategoriach humorystycznych, to patrząc na ludzkie życie w świetle bycia darem dla innych oraz wcale niebagatelnych konsekwencji wynikających ze złego stylu życia, zagadnienie rzeczywiście zasługuje na poważne potraktowanie. Dbalność o własne zdrowie i życie, a co za tym idzie także o właściwą kondycję fizyczną, to kwestia wymagająca dowartościowania w społeczeństwie, ale i zainteresowania indywidualnego¹⁹

¹⁷ Por. A. Derdziuk, *Duchowe oblicze dorosłości*, (w:) T. Paszkowska (red.), *Lumen Christiantum in Ecclesia. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin o. prof. dr. hab. Antoniego Jozafata Nowaka OFM*, Lublin 2005, s. 275–277.

¹⁸ Por. Tamże, s. 280–283.

¹⁹ Por. Z. Chromiński, K. Chromiński, *Zarys systemu wychowania sportowego i zdrowotnego w szkole*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Społeczny wymiar sportu*, Warszawa 2003, s. 379.

Tak nakreślona wizja odpowiedzialności w wymiarze indywidualnym pokazuje pewną nową jakość odpowiedzialności w odniesieniu do drugiego człowieka. W tym przypadku bliźni może być kimś, kto podobnie jak inni ludzie uczestniczy (towarzyszy), w węższym lub szerszym tego słowa znaczeniu, w uprawianiu turystyki. Może być odbiorcą proponowanej przez inny podmiot oferty turystycznej. Najprościej, będzie chodziło o relację bądź czy-
sto partnerską (przygodni turyści, którzy spotkali się na tym samym szlaku),
bądź też relację określaną mianem organizator-uczestnik. Wspomniana nowa
jakość odpowiedzialności w odniesieniu do bliźniego ma się przejawiać moż-
liwie na wszystkich płaszczyznach. Odpowiedzialność ta dotyczy nie tylko
samego organizatora określonej imprezy turystycznej (profesjonalizm w peł-
nym tego słowa znaczeniu), ale również uczestniczącego w niej turystę (kul-
tura osobista)²⁰.

Innym przejawem odpowiedzialności za siebie oraz innych ludzi jest
kwestia osobistego przygotowania się do uprawiania turystyki. Dotyczy to
szczególnie takich sytuacji, w których w grę wchodzi troska o zdrowie i życie
ludzkie. Często zaniedbania na tym polu pociągają za sobą jeszcze inne kom-
plikacje, na przykład: koszty akcji ratowniczej, utrata zdrowia lub nawet ży-
cia, naruszenie więzi międzyludzkich, zły przykład itp. Każdy rodzaj turystyki
wymaga zatem odpowiedniego przygotowania logistycznego oraz fizycznego.
Im cel jest bardziej ambitny, tym zakres przygotowań powinien być bardziej
przemyślany. Oczywistość tego spostrzeżenia wydaje się czasami usypiać
ludzką czujność, ograniczając tym samym właściwie rozumiane poczucie od-
powiedzialności. Postępowanie takie kładzie się też przysłowiowym cieniem
na całej kulturze fizycznej²¹.

Środowisko naturalne

W pierwszej kolejności należy wspomnieć o konieczności ochrony na-
turalnego środowiska. Turystyka przecież w klasycznym rozumieniu bezpo-
średnio odnosi się do środowiska naturalnego. Piękno przyrody jest jednym
z tych elementów, dla których człowiek podejmuje trud uprawiania turysty-
ki. Dlatego też trzeba zadbać o pewną kulturę bycia, czyli wzorzec turysty.
Hałaśliwe zachowanie, niszczenie przyrody lub szlaków turystycznych zde-
cydowanie nie sprzyja promowaniu właściwych postaw w zakresie szeroko
rozumianego ruchu turystycznego. Postawa taka jest nie tyle uciążliwa dla
otoczenia, ile może stanowić realne zagrożenie dla zdrowia lub życia konkret-
nej osoby ale również dla innych ludzi. Odnosi się czasami przykre wrażenie,

²⁰ Por. List pasterski Episkopatu Polski *O chrześcijańskich walorach turystyki*, (w:) P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki (red.), *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–2000*. Cz. 2, Marki 2003, s. 1898–1902.

²¹ Por. M. Ostrowski, op. cit., s. 252–256.

że pewna część społeczeństwa traktuje wakacyjny lub tzw. weekendowy wyjazd jako okazję do zmanifestowania niczym nie skrzepowanej wolności. Ten przejaw egoizmu to wynik pewnej pustki duchowej, jaka znamionuje w dobie współczesnej określoną grupę ludzi. Tymczasem aktywność fizyczna może stać się doskonałą okazją do moralnej rekonstrukcji mocno dziś nadwątlonej wizji człowieczeństwa²².

Dbałość o środowisko naturalne jest swoistego rodzaju wykładnikiem ludzkiej wrażliwości na świat a przy tym także na drugiego człowieka. Za autorytet, nie tylko w środowisku katolickim, w tej kwestii uchodzi św. Franciszek z Asyżu. Jego stosunek do przyrody i bliźniego jest także w dobie współczesnej ważnym punktem odniesienia do kształtowania poprawnego modelu relacji człowiek a środowisko naturalne. Wystarczy wspomnieć, że św. Franciszek 29 listopada 1979 r. został przez papieża Jana Pawła II ogłoszony patronem ekologów²³.

Przy tej okazji nie powinien budzić wątpliwości postulat włączenia w tok rozważań o turystyce problematyki ekologii. Ekologia to nie tylko aktywność mająca na celu ochronę środowiska naturalnego. Pełna wizja działań proekologicznych musi zawierać w sobie odpowiedzialną refleksję o charakterze antropologicznym. Okazuje się bowiem, że brak tej refleksji czyni wiele przedsięwzięć zmierzających do ochrony środowiska naturalnego zupełnie nieskutecznymi lub poważnie ograniczonymi. Nie pierwszy już raz potwierdza się prawda, iż kondycja moralna człowieka, to newralgiczny punkt rozważań dotyczących wielu aspektów codzienności. Świat wartości moralnych bezpośrednio związanych z ekologią jest sprzymierzeńcem w wypracowaniu postawy objawiającej się troską o poszanowanie przyrody. Współczesny kryzys ekologiczny to zjawisko wieloaspektowe. Wynika on z licznych negatywnych zjawisk, które ogniskują się wokół błędnych koncepcji rozwoju świata, takich jak: ekonomizm, konsumpcjonizm, utylitaryzm i technicyzm w podejściu do natury itp. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, do tego, że głównym sprawcą takiego stanu rzeczy jest człowiek. Dlatego niezmiernie ważne wydaje się ciągle przypominanie roli i miejsca człowieka we wszechświecie²⁴.

W obliczu bardzo realnych zagrożeń wynikających z egoistycznych zachowań ludzi wobec środowiska naturalnego, problematyka ekologii oraz turystyki koniecznie musi się wpisywać w integralny obraz świata i panującego nad nim człowieka. Ludzka władza nad światem powinna być władzą perspektywiczną. Rozwój człowieka i w konsekwencji rozwój świata musi

²² Por. List pasterski Episkopatu Polski, op. cit., s. 1899–1900.

²³ Por. N. Doubinin, *Świętego Franciszka z Asyżu braterstwo z przyrodą*, Łódź–Lublin–Moskwa 2000.

²⁴ Por. B. Jurczyk, *Ekologia – człowiek – Kościół. Antropologiczny wymiar kryzysu ekologicznego w ocenie Kościoła*, Opole 2002, s. 28–41.

mieć na uwadze dobro przyszłych pokoleń. Człowiek jest jedynie dysponentem dóbr, które otrzymał od Stwórcy. W przeciwnym razie ludzkość będzie ustawicznie doświadczać gorzkich owoców nieprzemyślanych działań²⁵

Nie sposób mówić o chrześcijańskiej odpowiedzialności za człowieka i za środowisko naturalne bez odniesień do Boga. Stwierdzenie to jest w jakimś względzie konsekwencją wynikającą z przyjętych wcześniej założeń światopoglądowych. Bóg jako Stwórca i Odkupiciel rodzaju ludzkiego dał mu we władanie cały świat. Człowiek otrzymał również od Boga pewien porządek moralny, który jest gwarancją właściwego formowania własnego człowieczeństwa oraz wizji świata. Koniecznie trzeba tutaj przypomnieć, że pomimo wielkich i poniekąd uzasadnionych aspiracji, jakie ma ludzkość, dążenia te muszą podlegać obiektywnej weryfikacji. Zapominanie o tej konieczności zawsze wywoływało negatywne reperkusje. Ta weryfikacja dokonuje się poprzez chrześcijańską wrażliwość na wartości nadprzyrodzone. Przeprowadzone w tej materii badania, dodatkowo poparte analizą codzienności, wskazują na ciągle niedowartościowanie wiary religijnej w życiu człowieka. Ów brak konsekwencji w realizowaniu chrześcijańskiego modelu patrzenia na życie wskazuje na faktyczny brak wiary w ściśle określonych jej obszarach²⁶. Konsekwencje takiego stanu rzeczy ujawniają się między innymi w sposobie uprawiania turystyki.

Zakończenie

Turystyka w każdej postaci, pomijając jej kontrowersyjne definicje, może i powinna służyć rozwojowi człowieka. W zgodnej opinii znawców problemu rozwój ten dokonuje się na trzech płaszczyznach: duchowej, fizycznej i intelektualnej. Zauważalna dynamika rozwoju ruchu turystycznego każe zwrócić uwagę nie tylko na sprawy organizacyjne, lecz również na aksjologię turystyki. Zbyt mocno kładzie się dziś nacisk na życiowy pragmatyzm z widoczną niemalże gołym okiem szkodą, jeśli chodzi o kwestie etyczne. W takim bowiem kontekście dochodzi do ograniczenia roli turystyki w życiu człowieka. Turystyka tymczasem jest jedną z wielu form kształtowania człowieczeństwa, człowieczeństwa, które jest zbyt ważną sprawą, aby nie podlegało jakimkolwiek kryteriom moralnej weryfikacji. Ludzkość ma w tym względzie zbyt wiele negatywnych doświadczeń, dlatego też spośród bardzo wielu wartości, jakie mają obiektywny wpływ na obraz człowieka i kreowanej przez niego turystyki, szczególną uwagę zwrócono na wolność i odpowiedzialność.

Pierwsza z wymienionych wartości wydaje się być poniekąd oczywistością. Wolność otwiera przed turystą szerokie możliwości aktywnego wypo-

²⁵ Por. Tamże, s. 43–74, 89–103.

²⁶ Por. Tamże, s. 109–113.

czynku. Zakres ich wykorzystania jest uzależniony od kwestii, które można określić mianem ekonomiczno-organizacyjnych. Wolność nie jest jednak niczym nieskrępowanym sposobem bycia, lecz odpowiedzialnym realizowaniem własnego człowieczeństwa. Pomimo, że człowiek z natury rzeczy czuje się wolnym, to jednak wolność jawi się dla każdego jako wezwanie. Wezwanie to ma przede wszystkim charakter moralny, co nie jest bez znaczenia, jeśli chodzi o dobór środków oraz metod w kształtowaniu określonego modelu człowieczeństwa. W tym względzie można podsumować całość dotychczasowej refleksji pewnym adagium: jaki człowiek, taki turysta. Turystyka jest bowiem doskonałą okazją nie tylko do zmanifestowania własnej wolności, ale również do wyeksponowania innej z wartości – odpowiedzialności.

W dobie współczesnej trzeba umieć być człowiekiem odpowiedzialnie wolnym. Takie zestawienie słów nie jest jakąś przemyślaną figurą retoryczną tylko imperatywem moralnym. Ponieważ ciągle doświadcza się skutków działań nieodpowiedzialnych dokonywanych w imię błędnie rozumianej wolności, dlatego zestawienie tych dwóch wartości staje się nagłą koniecznością. Wolność i odpowiedzialność na różnych płaszczyznach ludzkiej egzystencji, w tym także turystyki, musi skłaniać do przemyślenia dotychczasowych standardów z zakresu ludzkiego postępowania. Wolności, a przy tej okazji także i odpowiedzialności, trzeba się ciągle uczyć. Powyższej konstatacji, chociaż wielokrotnie była powtarzana, nie sposób odmówić trafności. Lansowanie wizji turystyki opartej na wolności oraz odpowiedzialności daje gwarancję udanego wypoczynku i stwarza również szansę na poważne potraktowanie tych sfer codzienności, które kojarzą się zazwyczaj z odprężeniem i „luzem”. Te zaś niekoniecznie muszą prowadzić do zachowań dalekich od powszechnie przyjętych jako wzorzec społeczny.